Rok V. Nr. 138.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 22 lipca.

Śmierć Fredry stanowi epokę w dziejach teatru polskiego. Uczuł ją żywo ogół społeczeństwa, ale głównie uczuć ją musieli ci wszyscy, którzy jakąkolwiek z teatrem mają styczność. W piśmie czytanem w murach teatru rozwodzić się nad znaczeniem i przeszłością Fredry byłoby zbytecznem, dość przypomnieć te liczne wieczory, zapełnione na scenie jego niezrównanemi, niestarzejącemi się a jedynemi w literaturze dramatycznej polskiej utworami. Teatr krakowski złożył dowody, jak wysoko nietylko cenił, ale umiłował muzę fredrowską. Nigdy nie opuścił on sposobności wystawiania i to z największą możliwą starannością nieśmiertelnych Fredry utworów, a jeżeli czasem wstrzymywał się, to tylko przez uszanowanie dla nich, gdy chwilowo nie miał odpowiednich po temu sił. Nie będzie od rzeczy przypomnieć tu, że przed paru laty teatr to krakowski przy objęciu jego kierownictwa przez obecną Dyrekcyę, dał nowy popęd przedstawieniom utworów Fredry, mniej już często na innych grywanych scenach, a to głównie z pomocą znakomitego przedstawiciela fredrowskich postaci Józefa Rychtera, który wówczas należał do tutejszego towarzystwa dramatycznego Nie dawno przed śmiercią wielkiego komedyopisarza, widzieliśmy znowu na naszej scenie cały szereg najcelniejszych jego komedyj.

Dyrekcya tutejszego teatru pozostając wierną czci dla Fredry, urządziła w dniu jego pogrzebu żałobne nabożeństwo, na którem znajdowali się artyści naszego teatru i znaczna część publiczności. Sam zaś dyrektor pospieszył do Lwowa na pogrzeb, którego szczegóły podały już wszystkie dzienniki. W dniu tym nie było u nas przedstawienia.

Obecnie Dyrekcya chcąc uwiecznić w naszym teatrze pamięć poety, naznacza dzień 15 lipca na uroczyste przedstawienie na cześć Fredry. Każdego roku w dniu tym przedstawioną będzie jedna ze znakomitszych sztuk wielkiego komedyopisarza. W tym zaś roku idąc za przykładem teatrów lwowskiego i warszawskiego, odbędzie się także na cześć Fredry przedstawienie w letnim teatrze.

Potem nastąpi — jak prędko, jeszcze teraz nie wiemy — najważniejsze zadanie dla teatrów polskich, najważniejszy obowiązek dla Dyrekcyi i artystów chcących oddać prawdziwą cześć pamięci ojca naszej komedyi, oto wystawienie pozostałych dotąd w rękopismach jego utworów scenicznych. Oby sprostali temu zadaniu, oby przejęli się ważnością zadania, a niewątpliwie najpiękniejszy będzie to dla Fredry pomnik, nietylko dla Fredry, ale także dla teatru polskiego i dla całego społeczeństwa. O ile nam wiadomo, utworów scenicznych po Fredrze nie znanych, nie drukowanych i nie granych, pozostało jedenaście; kiedy ukażą się na scenie, dziś jeszcze powiedzieć nie możemy, o ile jednak nam wiadomo zgóry przestrzedz musimy, iż w znacznej części nader będą one trudne do wystawienia, gdyż postacie występujące w nich należą do przeszłości i są typami nam już nieznanemi. Artyści, którzy pod okiem Fredry występowali w znanych jego utworach, zostawili wzory, które mniej lub więcej szczęśliwie naśladować można; w nieznanych dotąd komedyach Fredry, dzisiejsi artyści będą musieli odgadywać te typy. Niechże więc i dyrekcye i artyści zawczasu przygotują się do zwycięzkiego przełamania tych trudności, bo jest to ostatni, ale najwznioślejszy sposób uszanowania pamięci najznakomitszego komedyo-pisarza polskiego, który był zarazem jedną z najpiękniejszych postaci w naszym narodzie.

* * *

Przybył do Krakowa pan Fiszer artysta sceny lwowskiej, który w Krakowie rozpoczął swój zawód i okazał prawdziwe zdolności. Obecnie p. Fiszer należy do najlepszych artystów teatru lwowskiego, a ma zamiar po paru latach nieobecności wystąpić kilka razy gościnnie na tutejszej scenie, mianowicie we wtorek w „Safandułach.“

* * *

Panna Helena Marcello angażowana przez tutejszą dyrekcyę od kursu zimowego, obejmie role po pannie Kwiatyńskiej. Następnie jednak występować będzie głównie w rolach bohaterek lirycznych, do których przeznacza ją jej podobno niezwykły talent. Panna Marcello jest w pierwszej młodości i ma nader korzystnie przedstawiać się na scenie. Oby z niej wyrosła prawdziwa liryczna bohaterka, bo dział ten we wszystkich teatrach polskich nagląco potrzebuje nowych i świeżych przedstawicielek. P. Marcello pracować będzie głównie w kierunku takich ról, jak Adrianna Lecouvreur, Marya Stuart Szyllera, Ludwika w „Intrydze i miłości,“ Amelia w „Zbójcach“ itd.

* * *

Przedstawienie operetki „Indygo“ na benefis p. Kazimierza Hoffmana szczelnie zapełniło teatr. Nowa ta operetka podobała się bardzo, dzięki wybornej grze p. Ćwiklińskiej, którą publiczność nader sympatycznie przyjmowała. Huczne oklaski odzywały się po każdym niemal numerze odśpiewanym przez naszą prymadonnę, a niektóre, jak walc w akcie 3cim musiała powtarzać. Niewątpliwie rola Fantaski jest jedną z najpiękniejszych z repertoiru p. Ćwiklińskiej. Inne role bardzo dobrze były oddane, a staranność w przedstawieniu widoczną. Taż sama operetka powtórzoną była na benefis p. Wołoszki.

* * *

Znakomity artysta p. Jan Królikowski przybył wraz z kolegą swoim p. Chomińskim artystą teatrów warszawskich do Krakowa.

* * *

Na żądanie publiczności urządzono inaczej boczne wejścia w letnim teatrze tak, iż obecnie zabezpieczonym on jest zupełnie od przeciągów.

* * *

Pan Michał Bałucki napisał i oddał Dyrekcyi naszego teatru nową dwuaktową komedyę „Teatr amatorski,“ która po raz pierwszy przedstawioną będzie w letnim teatrze.

* * *

Na benefis naszej utalentowanej artystki panny Wandy Urbanowicz przygotowuje się „Febris Aurea“ Sarneckiego.

* * *

P, Szymański, p. Eker i pani Kwiecińska przez cały tydzień nie występowali z powodu choroby i nie wyzdrowieli jeszcze.

* * *

Od osób powracających ze Lwowa z pogrzebu Fredry, dowiadujemy się, że opera tamtejsza coraz większe robi postępy i przedstawia się obecnie nader korzystnie. Dwie śpiewaczki włoskie, sprowadzone niemałym kosztem zastąpiły świetnie pp. Juniewiczową i Micińską. Chóry są wzorowe, wystawa bardzo przyzwoita. Pan Keller stanowi zawsze jedną z ozdób opery lwowskiej. P. Zakrzewski wierny swej tradycyi, pomimo kontraktu i forszusu przeniósł się raptem do Pragi, lecz energiczny dyrektor teatru lwowskiego sprowadził go sądownie i już musiał on śpiewać w „Rigoletto.“ Być może, że i Kraków usłyszy operę lwowską w tym nowym składzie. Śpiewa ona obecnie w letnim teatrze przerobionym praktycznie i wygodnie z cyrku.

* * *

P. Andrzej Grabowski zmienił wiele szczegółów w znanym portrecie znakomitej naszej artystki pani Hoffmanowej i pracował nad nim przeszło dwa miesiące od wystawienia go. Obecnie portret ten wysłanym został na wystawę sztuk pięknych do Warszawy.

* * *

Pismo nasze wychodzić będzie co sobotę.

Wiadomości artystyczne.

W pewnem mieście grano „Intrygę i miłość“ Szyllera, a Ludwikę przedstawiała istota zwiędła i chudości wpadającej w komizm; zmarszczki i ostrokątne kości twarzy dopełniały całości, która zaiste powabną nie była. Wiek owej przedstawicielki Ludwiki był już poszanowania godnym, lecz właściwości owej trupiej twarzy dodawały jej jeszcze lat. Artysta grający Ferdynanda, tak w pierwszej zaraz scenie przeraził się jej widokiem, iż zamiast zawołać Ludwiko! wykrzyknął niebaczny: Barbara Ubryk!!

Jedna z gazet amerykańskich opisuje, iż w pewnem mieście w Texas jakiś aptekarz w wolnych chwilach przedstawiał publiczności lalkę, którą galwanizował. Za pomocą galwanizmu lalka ta robiła mniej lub więcej dramatyczne poruszenia, a aptekarz wygłaszał za nią całe tyrady. Gdy jednak jednoczesne galwanizowanie i deklamowanie zbytecznie go znużyło, wezwał do pomocy ucznia medycyny, który przepadł był w egzaminie, a który za skromnem wynagrodzeniem, podjął się strony deklamacyjnej. Jakiś czas szło jako tako, lecz w końcu nawet Amerykanie poznali się na tych bzdurach i pewnego dnia doraźny spełnili sąd na autorach tej mistyfikacyi.

Umarł we Lwowie współdyrektor tamtejszego teatru, który za bytności swojej w Krakowie z operą lwowską, umiał sobie pozyskać ogólną sympatyę.

Jak wiadomo Chińczycy mają teatr. Otóż w jednem z miast niebieskiego cesarstwa zawiązało się dziwne i prawdziwie rzec można, chińskie stowarzyszenie. Uczniowie różnych wydziałów naukowych, którzy przepadli przy egzaminach, założyli towarzystwo recenzentów teatralnych, każdy kto egzaminu nie zdał ipso facto ma prawo należeć do tego stowarzyszenia, które wylewa swą żółć na scenę chińską, za zawody doznane przez jego członków przy rozpoczęciu żywota. Z tego powodu pewien tamtejszy filozof jakiś miejscowy Kaar, napisał bajkę pod tytułem: „Kury, koguty — i osły.“

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 20.

LETNI TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 22 Lipca 1876 r.

Na dochód

Aleksandra Podwyszyńskiego

Tragedya w 5 aktach (sześciu odsłonach) po serbsku przez Macieja Bana napisana, przetłumaczona i przerobiona dla sceny polskiéj przez Romana Zmorskiego, z muzyką K. Hoffmana:

MERIMA

czyli

Powstanie w Bośnii

OSOBY:

Ali-Pasza — — — — —	**Pan Podwyszyński.**
Merima, jego córka — — —	Pani Hoffmann.
Ostman-Bej — — — — —	Pan Roman.
Czamil-Bej — — — — —	Pan Bogucki
Durat-Bej — — — — —	Pan Jejde
Rustan-Bej — — — — —	Pan Feliksiewicz.
Achmed-Aga — — — —	Pan Morys.
Jussuf — — — — —	Pan Ładnowski.
Selim — — — — — —	Pan Kwakiewicz.
Azis — — — — — —	Pan Dubiel.
Dworzanin — — — — —	Pan Izbicki.
Szerifa — — — — — —	Panna Wojnowska.
Nowko, przywódca Chrześcian —	Pan Galasiewicz.
Żywan, jego syn — — —	Pan Sobiesław.
Arambasza-Petko, dowódzca hajduków — — — — —	Pan Jankowski.

Cwijan	Hajducy — — — — —	Pan Glikson
Radat	Hajducy — — — — —	Pan Słonarski.
Wuk	Hajducy — — — — —	Pan Morozowicz
Jaksza	Hajducy	Pan Janusz.
Milutyn	Hajducy — — — — —	Pan Wołoszko.
Derba	Hajducy — — — — —	Pan Jakubowski.
Rawa	Hajducy — — — — —	Pan Tanczewski
Urosz	Hajducy — — — — —	Pan Piotrowski.
Liubica, narzeczona Żywana	—	Panna Kwiatyńska.
Dadyna	— — — — —	Panna Csaki.
Czarawa	— — — — —	Panna Ficzkowska.
Swat I	— — — — —	Pan Bąkowski.
Swat II	— — — — —	Pan Kominkowski.

Turcy na koniach — Bośniacy — Drużki — Drużbowie — Wojsko tureckie — Powstańcy.

Rzecz dzieje się w Wysoku, w zamku Ali-Paszy i w górach, w drugiéj ćwierci bieżącego wieku.

Pomiędzy 3^{cia} a 4ta odsłoną 20 minut przestanku.

Biletów nabyć można w Piątek od 9-12 i od 3-7, i w Sobotę od 9-12 w kasie zimowego teatru, po południu od $5^{éj}$ w kasie letniego teatru.

Początek o godzinie wpół do ósméj.